

CENA EGZEMPLARZA 5
12-STRONNEGO ZŁ

ILUSTROWANY

Prenumerata mies. zł 90
wysyłka pod opaską zł 95

KURIER POLSKI

Rok III

Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42
Sekret. redakcji 19-07 (czynny cały dzień). Telefon
między miast. 36-00 (czynny cały dzień).

Poniedziałek, dnia 29 września 1947 r.

Konta: PKO „Zryw” Nr VI-135, PKO IKP Nr VI-140
Konto bieżące: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego
Bydgoszcz, konto Nr 8086.

Nr 266

Z ruin i zgliszcz powstanie nowa Warszawa



Oczy całej Polski zwrócone są obecnie na Warszawę. Z ruin i stosów zgliszcz powstaje na oczach naszych nowa stolica Polski dzięki ofiarności całego społeczeństwa, które nie szczędzi ofiar na rzecz jej odbudowy. Mamy zamiar odbudować Warszawę piękniejszą, niż ta, która była, a którą w straszliwy sposób w czasie ostatniego powstania zniszczył bestialski okupant hitlerowski.

Na zdjęciach fragmenty zburzenia: resztki barykady i wrzaski zniszczeń Warszawy (zdjęć dokonano w czasie trwania walk): kości (widoczne rury kanalizacyjne, z których czerpie kobieta resztki wody) Trzech Krzyży bezpośrednio po

gdyś warszawskiego „drapacza chmur” na placu Napoleona, poważnie uszkodzonego i spalonego w czasie powstania. W „Miesiącu Odbudowy Stolicy” winniśmy wyłożyć wszystkie nasze siły i nasze możliwości, aby odbudować możliwie jak najszybciej naszą stolicę. Nowa Warszawa musi być chlubą Polski, chlubą całego Narodu.

Na „Dzień Spółdzielczości”

Trzyletnia niemal działalność spółdzielczości polskiej w wyzwolonej Ojczyźnie pozwoliła już niewątpliwie na zebranie wielu obserwacji i pozyczenie wielu doświadczeń co do metod pracy i organizacji tego ruchu, który w życiu gospodarczym naszego państwa zajmuje — i to słusznie — pierwszorzędną pozycję. Było zupełnie zrozumiałe, że wraz z demokratyzacją życia politycznego i społecznego, nastąpić musiała i demokratyzacja odcinka gospodarczego, czego właśnie wyrazem stało się m. in. forsowanie i popieranie przez czynniki kierujące państwem ruchu spółdzielczego. Bez wielomiliardowych kredytów, bez ułatwień w zakresie uzyskiwania surowców, lokalii handlowych, wytwórczych, magazynów itd. spółdzielczość polska nie osiągnęła by z pewnością tych sukcesów, jakie dzisiaj ma ona do zanotowania. Nie bez znaczenia było również poparcie, jakiego udzieliły rozwijającej się spółdzielczości partie polityczne, które ideę spółdzielczości uznały jako jeden z fundamentów demokracji ludowej.

Tak szybki wzrost organizacji spółdzielczych nie mógł oczywiście dokonać się bez zrzutów, niedociągnięć, a nawet błędów. Były one w danych warunkach nieuniknione i wcale nie dyskwalifikują one ruchu spółdzielczego.

Brak kapitałów własnych, korzystanie prawie w 100% z kredytów, konieczność wykonywania deficytowych zleceń państwowych, skierowały częstokroć organizacje spółdzielcze na drogę osiągania maksymalnych zysków. Na tej drodze łatwo było już zapomnieć o podstawowych zadaniach spółdzielczości, o służbie dla warstw pracujących ekonomicznie słabych, o wielkiej akcji „zduszenia” cen i obowiązku dostarczania klasie pracującej tanich produktów.

Mnożenie się organizacji spółdzielczych, powstających najczęściej systemem „odgórnym”, trudniło stworzenie pewnego między nimi powiązania organizacyjnego, co znowu z kolei komplikowało włączenie tych organizacji do planowej polityki gospodarczej państwa.

Brak fachowych i ideowych pracowników, „przemysł” do organizacji spółdzielczych ludzi z ruchem spółdzielczym zupełnie nie związanych, a nawet wrogo wobec niego usposobionych, był również ważkim momentem, który umniejszał niezaprzeczone wartości działalności gospodarczej sektora spółdzielczego.

Nie można wreszcie pominąć i tego zjawiska, że spółdzielczość pracowała mimo wszystko w pewnym oderwaniu od społeczeństwa, a nawet samych rzesz członkowskich. Spółdzielczość nie była „atrakcyjna”. Korzyści, jakie gwarantowała ona udziałowcom, a dotyczyły to w szczególności powszechnych spółdzielni spożywców, nie były tego rodzaju, aby mogły one przyciągnąć i zainteresować szersze warstwy społeczeństwa.

Postulat usunięcia niedomagań powinien przyświecać dzisiejszemu „Dniu Spółdzielczości”. Oparcie spółdzielczości na mocnych i zdrowych podstawach finansowych, usprawnienie pracy, wzmocnienie dyspozycyjności w stosunku do ogólnej polityki gospodarczej państwa, zapew-

GROŻNA SYTUACJA EKONOMICZNA W AMERYCE

LEWIS SILKIN zwiedził Wrocław

WROCLAW (PAP). Do Wrocławia przybył bawiący w Polsce jako gość ministra odbudowy brytyjski minister planowania miast i wsi p. Lewis Silkin wraz z towarzyszącymi



Silkin

mu urbanistami brytyjskimi. W czasie swego pobytu we Wrocławiu min. Silkin zwiedził państwową fabrykę wagonów oraz miasto.

Min. Silkin zwiedzi ośrodki przemysłowe i roln. woj. wrocławskiego zaznajamiając się z życiem i pracą polskiego osadnika na tym terenie.

Plan Marshalla nie zapobiegnie kryzysowi gospodarczemu

Znany ekonomista radziecki o niebezpieczeństwie nadprodukcji w USA

MOSKWA (PAP). Tygodnik moskiewski „Nowoje Wremia” zamieścił nowy artykuł znanego ekonomisty radzieckiego prof. E. Wargi, poświęcony zagadnieniu kryzysu gospodarczego w USA. Warga stwierdza, że przyczyną wzmagającej się w Stanach Zjedn. nadprodukcji jest zdwojenie sił produkcyjnych w czasie ostatniej wojny oraz kurczenie się rynku wewnętrznego na skutek wzrostu cen i zmniejszenia się globalnej sumy płac robotniczych.

Warga wskazuje na szereg symptomów, świadczących, iż w USA zaczął się już ukryty kryzys nadprodukcji. Gwałtowny wybuch kryzysu nastąpi w chwili, gdy zacznie się ostry spadek cen.

Konjunkturę gospodarczą w USA podtrzymywał dotychczas eksport towarów, jednakowoż olbrzymia przewaga eksportu nad importem powoduje za granicę gład dolarowy i tym samym grozi zahamowaniem dalszego eksportu. Przeciwdziałając temu ma plan Marshalla. Warga wykazuje, że nawet przy najbardziej optymistycznych wyliczeniach, plan Marshalla nie może uratować USA od nieuniknionego kryzysu gospodarczego, którego z'owrogi cieni zawisł już nad Ameryką.

Powstańcy 80 kilometrów od ATEN

LONDYN (PAP). Greckie ministerstwo bezpieczeństwa publicznego podało do wiadomości, że powstańcy zaatakowali stację kolejową Davleia w odległości 80 mil na północ od Aten, paląc zabudowania dworcowe i wiele naporową oraz wysadzając w powietrze tor kolejowy.

Wielki rurociąg NAFTOWY

NOWY JORK (obs. wł.). Amerykanie zawarli umowę, mocą której dostarczana im będzie ropa naftowa z Arabii. Długość rurociągu wynosić będzie 1.140 km, rozpoczynając się w Attiku w Saudii Arabii, a kończąc na Silton w Libii. Rurociągiem tym przepływać będzie od 300 do 400 tysięcy ton ropy naftowej dziennie.

Jak wyglądał KONGRES MAGIKÓW?

Woda zamieniała się w wino — W powietrzu „materializowały się” kule bilardowe — Szale zmieniały barwy

PARYŻ (PAP). W ramach międzynarodowej konferencji sztukmistrzów, odbywającej się w Paryżu z udziałem 500 delegatów z 14 krajów, zorganizowano zawody między przedstawicielami „sztuk magicznych” z różnych państw. W czasie tych oryginalnych

zawodów widzowie mieli pełne zdziwienie, że woda zamienia się w wino, w powietrzu „materializują się” kule bilardowe, szale jedwabne zmieniają barwy i same wiążą się w węzły itd. Delegat brytyjski William Ramsay zyskał dużo oklasków chwytaniem z powietrza monet i zapalonych papierosów. Również delegat Francji, Paul Gisen zdobył uznanie audytorium swymi szarfami magicznymi zmieniającymi barwę w powietrzu. Zawody trwały 4 godziny, po czym magicy ze wszystkich stron świata udali się do pobliskiej tawerny, gdzie nastąpiły dalsze pokazy. Punktem kulminacyjnym było w sobotę wieczorem przedstawienie galowe w Palais de Chaillot, w jednej z najelegantszych dzielnic Paryża.

Przeciw „nowemu samobójstwu” USA czyli przeciw planowi Marshalla

WASZYNGTON (ZAP). W Białym Domu zawrzało. Po nadejściu oczekiwanego tutaj od tygodnia raportu konferencji paryskiej cały sztab ministerialny gen. Marshalla zaprzęgnięty został do pracy. Eksperti wszystkich działów gospodarczych rozpoczęli dyskutować sprawę pomocy dla Europy.

Prezydent Truman odbył szereg konferencji w ciągu dnia a nadto powołał do życia szereg komisji. O raporcie paryskim wypowiedział się dodatnio, nie wyraził jednak swego zdania co do zwołania kongresu; raczej wolałby nie czynić tego, ale wobec katastrofalnej sytuacji nie wyklucza takiej możliwości. Gen. Marshall nawet ją popiera.

Opinia jest na ogół za przyspieszeniem akcji pomocniczej, ale istnieje

UŻYWAJCIE 00431 pasty do zębów **CAPRIDONT**

Zawsze pierwszej jakości krem terpenynowy → **BEWI**
Fabr. Techn. - Chemiczna, Poznań, M. Focha 137.
Telefon 64-85
KUPUJE WOSKI, PARAFINE, TERPENTYNY 4653

A. Roman Fischer

Cesarstwo abisyńskie wczoraj i dziś

Dwie podróże „króla królów” — Odzyskany tron — Biali doradcy czarnego cesarza — Linia lotnicza jego cesarskiej mości — Uniwersytet Narodowy w Addis Abeba

Kraków, we wrześniu. Gdy po ostatecznym załamaniu się armii abisyńskiej, czarny władca państwa potomków Lwa Judy — cesarz Haile Selassie opuszczał na pokładzie pancernika brytyjskiego „Entreprise” port w Dżibuti, nie był na pewno optymistycznie usposobiony. Za sobą pozostawił płonącą stolicę, podpaloną przez dezertorów i buntowników, zdradę i przekleństwo. Przed sobą widział jedynie tłumy, ironicznie uśmiechniętych reporterów i fotografów. Zdawał sobie doskonale sprawę z niezwykłości swego położenia. Tragikomiczna farsa, w której on Negus Negesti chciał grać rolę co najmniej meżnego Menelika II, wielkiego wojownika i stratega, zakończyła się kompletną kompromitacją. *Vae victis!* Otoczony najbliższą rodziną, kilku doradcami (liczącymi na bogate depozyty cesarza w bankach londyńskich) oraz kilku oficerami Royal Navy, rozpoczynał swą tułaczkę, na której jak uważał, sądzone było mu umrzeć w zapomnieniu. Zmęczony stałym zmienianiem kwater, śledzony i goniący przez włoskie eskadry bombowe — potomek potężnego Salomona i królowej Saaby, stracił już

wszelką ochotę do życia. Los jednak miał się również wielu innym władcom okazać nielaskawy. Zaledwie w trzy lata później zaczęła się najstraszniejsza w dziejach świata wojna. W wielkiego władcę „in exil” wstąpiła nadzieja. Noce całe studiował mapy, konferując z międzynarodowymi czynnikami. W czasie tym Haile Selassie prowadził bardzo ruchliwy tryb życia, podróżując i przypominając się prezydentom, premierom i ministrom, prowadząc politykę wiel-

kiej wojny. Pracował, kuł nowe plany mające stworzyć potężne, nowoczesne państwo, bezpieczne na agresję faszystowskich kolonizatorów.

Już w 1941 roku czarny władca odzyskał swój tron. Wrócił do Addis Abeby pełen nadziei w towarzystwie kilku amerykańskich i angielskich doradców. Zaczęła się gorączkowa praca. Trzeba było odrestaurować aparat państwowy, powierzyć ministerstwa odpowiednim ludziom, wreszcie wyszukać i przykładowo ukarać renegatów i kolaborantów. Negus Negesti pragnął się zrehabilitować przed opinią świata. Z pomocą Angli, która dostarczyła Selassiemu broń i kilkudziesięciu wyższych oficerów, nowoczesna armia zajęła miejsce tej, która strzelbami przestawiała go z r. 1870 chciała oprzeć się uzbrojonym od stóp do głów wojskom Mussoliniego.

W tym samym roku przybyli do Addis Abeby amerykańscy rzeczoznawcy z dziedziny finansów, handlu, zdrowia publicznego i polityki. Z dołączoną pomocą przyszła odrodzonemu cesarstwu również Szwecja, przysyłając wielką ilość niezbędnych lekarstw i personel sanitarny. Szwaj-

caria dostarczyła Selassiemu inżynierów i... fachowców hotelowych, mądry i przezorny władca liczył bowiem również na wielki ruch turystyczny. Już w krótkim czasie, dzięki przedsiębiorczości cesarza uruchomiona została państwowa linia lotnicza pomiędzy Addis Abebą a Kairem. Nieco później podpisano umowę pomiędzy rządem abisyńskim a amerykańskimi liniami lotniczymi „Trans World Airline”.

W egzotyczne państwo Lwa Judy trwał zaledwie 10 godzin. Dostawki wyposażone, wygodne samoloty pasażerskie umożliwiały podróż z Marsylii do Addis Abeby w ciągu jednej doby, wliczając w ten czas obiad w Kairze.

Modernizacja życia w Abisynii postępuje naprzód kosztem licznych zobowiązań wobec USA i Wielkiej Brytanii. Negus Negesti uważa, że obecna niewola gospodarcza jest w każdym wypadku lepsza od okresu zupełnego poddaństwa i... wygnania. Haile Selassie chce mieć w historii przydomek „budowniczego modernizatora” i uważa się za wcale nie gorszego władcę od słynnego Menelika II.

Selassie stara się naśladować Anglię. Zaprowadzono nawet tzw. parlamentaryzm klasyczny z tym, że rola monarchy jako czynnego władcy jest w wypadku abisyńskim bardziej realna. Rząd ma już sporo sukcesów poza sobą. Ujednolicono system prawny, zatwierdzono i wprowadzo-



Cesarz etiopski Haile Selassie przy obiedzie w swoim pałacu w stolicy kraju. Stół zastawiony jest wspaniałymi naczyńiami, a piwnice królewskie są dobrze zaopatrzone w wino francuskie i dobre potrawy

no w życie szereg nowych ustaw oraz zawarto wiele umów handlowych. Rząd abisyński zdaje sobie również sprawę ze znaczenia oświaty. Jedną trzecią budżetu państwowego poświęcono szkolnictwu. Nowoczesna szkoła techniczna w Addis Abebie jest dumą Haile Selassiego. W najbliższym czasie powstanie w stolicy cesarstwa pierwszy uniwersytet narodowy. Miejmy nadzieję, że obok

rozwoju technicznego i reform modernizacyjnych znajdą się w planie państwowym również konieczne reformy społeczne.

Biblijna Etiopia nie chce być gorsza od Egiptu, Palestyny, czy Persji. Rykiem motorów nowoczesnych samolotów daje znać światu, że kroczy we wspólnym pochodzie ku lepszej przyszłości wszystkich narodów.

Wampiry - plaga żołnierzy

Znany powszechnie nietoperze, których lękają się dzieci i niewiasty, zwłaszcza te ostatnie, gdyż zabobonkaże wierzyć po wsiach, iż nietoperze wpijają się we włosy.

Jest jednak pewien gatunek nietoperzy, który naprawdę wpija się ssawkami, jak pijawka w ciało zwierząt i ludzi, wysysając z nich krew. Są to tak zwane wampiry, których najwięcej jest w Ameryce.

W czasie kampanii wojennej między Paragwajem i Boliwią wampiry tamtejsze stały się istną plagą dla żołnierzy. Masy tych krwiopijców zanotowano zwłaszcza w rejonie Chaco i Capirenda.

Lekarz-kierownik kilku szpitali wojennych w Chaco poddał obserwacji działanie tej nocnej plagi i stwierdził, że ukąszenie wampiów jest bezbolesne, nawet gdy wampiry wpijają się w delikatne i wrażliwsze części ciała jak wargi, nos, które były ulubionym obiektem żerowania wampirów. Owe operacje, spijania ludzkiej krwi przeprowadzają wampiry na ludziach śpiących w nocy i to tak delikatnie, że człowiek w ogóle nie przebudzi się a wstawszy rano, widzi się zbroczonym krwią, jakby z jakiej otrzymanej ra-

ny ciętej. Miejsce ukąszenia jest okrągłe o średnicy obwódka i głębokie na 2-3 mm.

Przyjemniejsze w każdym razie są nasze europejskie wampiry, które zapuszczają swój pyszczyk w wargi przypuszczającego amanta nie wyciągając z niego krwi a co najwyżej trochę forsę na poczoszki i inne utensylia pięknej.

Alicja Łukasikowa

FRANKFURT stolicą zachodnich Niemiec

FRANKFURT n/Menem (ZAP). Do Frankfurtu nad Menem przenoszą obecnie władze okupacyjne biura Naczelnej Rady Gospodarczej anglo-amerykańskiej strefy okupacyjnej. Przeprowadzka trwa już od szeregu tygodni i ma być zakończona w końcu października. Przeniesione też mają być i inne biura administracji okupacyjnej. Przez to zcentralizowanie urzędów Frankfurt odgrywać będzie praktycznie rolę stolicy zachodnich Niemiec.



Budownictwo współczesnej Abisynii nosi cechy zachodnio-europejskiej kultury

Co chwila Jaś w białej rękawiczce, żeby go było widać z daleka nie odwracając się machał poziomymi ruchami ku ziemi, by się kryć, to znowu podrywał wszystkich i robił skok od dukty do dukty. Przeszliśmy spory kawał słowackich Karpat.

HAKENKREUZ nad PESZTEM

56 Wspomnienia KRZYSZTOFA ZBRUCA Janusz Rychlewski

Na polanie za laskiem trzy równo ustawione kamienie graniczne. Przeklekaliśmy chwilę... Nie było widać żywego ducha, tylko przebudzony dziękuję zastukał gdzieś w korę, zaskrzypiał chrząst pod stopami.

Jaś słucał tych szeptów i nagle, jakby on tylko miał prawo decydować o życiu i śmierci, chrypliwym głosem rozkazał: — Julek, ty z nimi — tu wskazał na pozostałych — jak piorun na tamtą stronę. Nie szukać mi deski... Przebiec w bród... Ja pod drzwiami... Krzysztof koło kładki. Jakby co, to będzie rąbanina...

Trójka została u stoku, oddaliśmy jej pocztę i bagaże. Od brzołki do brzołki pomalenku szedłem za Jasiem. Widziałem jak w pewnym momencie zanurzył nogę w wodę, zagłębił się po pas, przeszedł tak kilka kroków i wygarnął się cały po tamtej stronie. Rewolwerem kiwnął, bym poszedł za nim.

W cieniu dużego ciśa rozdzielił rolę: — Ja będę stał dwadzieścia kroków od drzwi... Jakikolwiek ruch w chałupie, strzelam naoslep... Ty wal w szybę i gonty. Na stracha. Potem zobaczymy...

Stanąłem w ukryciu. Tamci zaczęli przechodzić. Zapluskala woda i zatupotało głucho na łące. Julek szedł na przódzie, dźwigając na plecach profesorską walizkę, w lewej ręce plecak Jasia i mój, w prawej nieodstępny wausera. Podobny był do wilkołaka w tym objuczeniu. Za nim biegła truchtem drobna figurka Romana i zgięta w pażak postać Benedykta. Każdy ich odgłos czułem w skroniach. Od wpatrywania się w jeden punkt pstrokatę płaty przed oczami. Chciało się rozgrzywkę... A może by tak napaść na nich, rzucić ze dwa granaty i wytuć do nogi? Ale Jaś gwizdnął dwukrotnie i psyknął, by iść naprzód. Sam szedł na końcu. Z tej strony wąwóz miał ścianę wprost stromą. To też tamci nie wspięli się dotąd wyżej nad dwa metry. Iść można było tylko operując się o pnie drzew, które kuły gałęziami i trzeszczały jakby się wszystko spryszyło.

Gdyby grensruce, idąc za tym odgłosem, wstrzelali się w to miejsce nie uszedłby nikt

Jaś! Ale jaka? — Nim dopędzisz towarzyszy przytkniesz ukradkiem do policzka zerwane źdźbła i pieszczotliwie coś im szepniesz...

Ktoś sarknie: — przedziej! Wleczesz się jak mucha w smołę! — A bo sznurowało mi pękło — skłamięsz zawstydzony.

Bo prawdziwe uczucia są nieśmiałe. Bo prawdziwe uczucia nieśmiałością wielkie.

Nie czas tu jednak na refleksje. Dalej i dalej, by odbić się od tej granicy i uczepić się którejś z karpackich wyżyn. Aż tu jak na złość księżyc schowany dotąd na zamglonym niebie pokazał się półkołem i oświetlił niepotrzebnie. Nikt nic nie mówił. Przyczaili się wszyscy i wpatrywali w wąwóz. Stał się u progu Doliny Śmierci. Księżyc jak na urągawisko objął jasnym chwytym całe wnętrze doliny. Maleńki zdał widziany domek granicznej straży, połyskliwe rozlewisko strumienia, ciemny aksami boru potęgował dojmującą jaskrawość obrazu.

Pomału jak na filmie o zwolnionym tempie pełzliśmy w dół. Była to męczarnia wprost. Co chwilę kładło się, czaiło i znów czołgało. W chacie zapaliło się światło. Ktoś niewidzialny przedtem znalazł się naraz na tle drzwi, otworzył je i wszedł do środka. Widać było miniaturowy cień jakiegoś ruchu na tle franki. Widocznie zmiana warty. Nie wiadomo tylko, czy idąc dalej nie napotkamy następnych patroli?

Zaczęliśmy się naradzać, czy czatować aż

księżyc zajdzie, czy odczekać przyjscia następnego wach.

Jaś słucał tych szeptów i nagle, jakby on tylko miał prawo decydować o życiu i śmierci, chrypliwym głosem rozkazał:

— Julek, ty z nimi — tu wskazał na pozostałych — jak piorun na tamtą stronę. Nie szukać mi deski... Przebiec w bród... Ja pod drzwiami... Krzysztof koło kładki. Jakby co, to będzie rąbanina...

Trójka została u stoku, oddaliśmy jej pocztę i bagaże. Od brzołki do brzołki pomalenku szedłem za Jasiem. Widziałem jak w pewnym momencie zanurzył nogę w wodę, zagłębił się po pas, przeszedł tak kilka kroków i wygarnął się cały po tamtej stronie. Rewolwerem kiwnął, bym poszedł za nim.

W cieniu dużego ciśa rozdzielił rolę: — Ja będę stał dwadzieścia kroków od drzwi... Jakikolwiek ruch w chałupie, strzelam naoslep... Ty wal w szybę i gonty. Na stracha. Potem zobaczymy...

Stanąłem w ukryciu. Tamci zaczęli przechodzić. Zapluskala woda i zatupotało głucho na łące. Julek szedł na przódzie, dźwigając na plecach profesorską walizkę, w lewej ręce plecak Jasia i mój, w prawej nieodstępny wausera. Podobny był do wilkołaka w tym objuczeniu. Za nim biegła truchtem drobna figurka Romana i zgięta w pażak postać Benedykta. Każdy ich odgłos czułem w skroniach. Od wpatrywania się w jeden punkt pstrokatę płaty przed oczami. Chciało się rozgrzywkę... A może by tak napaść na nich, rzucić ze dwa granaty i wytuć do nogi? Ale Jaś gwizdnął dwukrotnie i psyknął, by iść naprzód. Sam szedł na końcu. Z tej strony wąwóz miał ścianę wprost stromą. To też tamci nie wspięli się dotąd wyżej nad dwa metry. Iść można było tylko operując się o pnie drzew, które kuły gałęziami i trzeszczały jakby się wszystko spryszyło.

Gdyby grensruce, idąc za tym odgłosem, wstrzelali się w to miejsce nie uszedłby nikt

To Polska...

(Ciąg dalszy)

Adam Czekański

KSIĄŻKA NA STOSIE

Książka, nie tylko polska, nieraz już w historii ludzkości płonęła na stosie, świadcząc tym źle nie o sobie, ale o tych, którzy ją w poświęceniu rzucali. Poza wiekiem XVI, nigdy większemu zniszczeniu nie ulegała książka polska, jak w okresie hitlerowskiej okupacji u nas, w latach 1939 — 1945.

Barbarzyńca niemiecki, w szale niszczenia dobitku kulturalnego innych narodów, poszedł za najwstrętniejszymi i najbardziej निकезnymi wzorami przeszłości. Postawił on sobie za cel zniszczyć nie tylko biologicznie naród polski, ale także i wszelki jego dorobek kulturalny w ciągu wieków.

W hitlerowską noc Walpurgii płonęła książka polska w naszych miastach i naród ponosił olbrzymie, bo wprost nieoszacowane straty kulturalne.

Na marginesie hitlerowskiego auto-da-fé, nie od rzeczy będzie sięgnąć myślą w przeszłość i przyjrzeć się całopaleniom książek polskich w wiekach dawnych.

Bibliofilstwo polskie do wieku XVI jest bardzo ubożuchne. Przytłoczyła je całkowicie i bez reszty łacina, która niepodzielnie dominowała do tego czasu w kulturalnym życiu polskim. Wiek XVI przyniósł wielki rozwój literatury polskiej, ale książki z okresu całego tego wieku były i nadal są wielką rzadkością. Przyczyną tego są dwa fakty: Polacy XVI-wieczni, kąpiąc się po prostu we wszelkiego rodzaju zbytku, bynajmniej nie dbali o to, ażeby gromadzić książki polskie, pisane na pergaminie, który nie tak łatwo jak papier ulega zniszczeniu i podczas kiedy np. Francuzi i Włosi posiadają w swoich bibliotekach dziesiątki tysięcy pergaminowych, my mieliśmy ich zaledwie trzy: Statut Łaskiego, Mowę legata Molespiny i Jana Tarnowskiego „Consilium rationis bellicae”, drukowane w Tarnowie przez Łukasza Andryszowicza w roku 1558. Do tego dodać trzeba czeste pożary domów drewnianych, w których w przeszłości spłonęło mnóstwo rękopisów i książek. Poza tym zwyczajne u nas niedbalstwo w przechowywaniu książek, które niszczały na strychach i w rupieciarniach.

Drugą przyczyną jest palenie książek na stosach w okresie reformacji i walk religijnych między łacinnikami a reformatorami. W tym miejscu warto się dłużej zatrzymać i przypomnieć te wszystkie stosy, na które rzucono najwartościowsze nieraz dzieła w języku polskim.

I tak np. synowie Radziwiłła Czarnego, a głównie Sierotka, palili Biblię Brzeską, na którą ich ojciec szczerze wysypał niemało grosza. Przy tej ok. za jeden zachodem, wrzucano w ogień całe mnóstwo innych akatolickich książek.

Lutrzy i Kalwini palili namiętnie pisma Socynianów, Jezuitów dla odmiany księgi Lutrow i Kalwinów, a nawet wszystkie książki wydane u Wierzbity, którego drukarnia kwitowała w Krakowie w latach 1550 — 1590.

W aktach oficjalatu kurzelowskiego znajdujemy szczegółowe dane o tym, jak to w roku 1556 palono na rynku w Secyminie bogata biblioteka Szafranców, licząca kilkadziesiąt tomów. Bibliotekę tę spalono w całości, „żadnej nie wyjmując — jak powiada wyrok — aby się czasem w wyborze nie pomyłono, albo przez niedbalstwo zamiast użytecznej, jaka zapowietrzona i zakazana nie ocalała”. Na pierwotnych drukach polskich kazd. napis: liber ignotus, oznaczając tym, że książka nie jest dozwolona dla katolików do czytania, a zatem skazana jest na zniszczenie.

Joachim Bielski niszczył dzieła swego ojca Marcina, uznawszy, że zawierają one zdania kacerskie, lekomyślnie przez ojca jego przyjęte,

których w drugiej połowie XVI wieku zaczęto się już w Polsce wypierać i wstydić.

Niejaki Supecki, dawny kalwin, wróciwszy na łono kościoła rzymskiego, cały swój bogaty i przepiękny księgozbiór, liczący kilka tysięcy tomów (jak na ówczesne stosunki cyfra niebawale wysoka!) — spalił na stosie na podwórzu w asnego domu. Pominąwszy już stratę wielkiej sumy pieniędzy, strata moralna jest nieoszacowana.

Biskup wileński Walerian Protasowicz, zebrałszy bardzo wiele ksiąg akatolickich, które wydano w Wilnie i w innych miastach, wśród nich przekład Biblii — wszystkie je kazal spalić na rynku wileńskim przez kata, na miejscu, gdzie stał przęgierz i szubienica.

Z kolei znowu akatolicy wykupywali skrzętnie książki Skargi, jak: „O jedności kościoła bożego” i bardzo ochoczo palili je na stosach w różnych miastach Polski.

Przy zawieraniu ugody między Lutrami, Kalwinami i Braćmi Czeskimi w roku 1595, umówiono się, aby wszystkie książki wydane przeciwko Związkiowi Sandomierskiemu (który został zawarty na kilka lat przed rokiem 1595 i w tym czasie rozrywany był przez Erazma Blicznera) — poniżyć.

Ale nie tylko u nas dopuszczano się takich barbarzyństw przeciwko kulturze. Za Kromwela, wyrokiem parlamentu angielskiego, palono w Wielkiej Brytanii „Katechizm Rakowiecki”, przełożony na język łaciniński przez Hieronima Moskorzewskiego. Kondusz popalił w Paryżu dzieła Hozjusza, w Amsterdamie spalono publicznie w roku 1640, wydane u Sternackiego książki w przekładzie Szmigleckiego, pastora Volkoliusa: „De vera Religione” (o prawdziwej religii).

Zborowscy z Czarnkowskim wykupywali i niszczyli historię Hejdensteina, a Zygmunt III historię Zygmunta Starego, napisaną przez Starowolskiego i posiadającą wielką wartość naukową. Opryski z powiatu pińczowskiego cała droga z Czarnkowa (dzisiejsze Czarnkowy) do Pińczowa zasiali książkami Stanisława Lubienieńskiego.

Książki Abrahama Kulwy, pierwszego propagatora zasad akatolickich na Litwie, zostały tak gruntownie zniszczone, że dzisiaj nie znamy ich nawet z tytułu. Prałaci, komendatariusze i inni książę „Liber peticus” tak do gruntu wytrzebili, że został Benedykt Szczygielskiego również tylko jeden jej egzemplarz, który znajdował się w Państwowej Bibliotece w Leningradzie. Książkę Szebeka „Gratias plebański” spalono na rynku krakowskim publicznie w roku 1628. Inne dzieło pt. „Aurora na horyzoncie lwowskim święca. Przewodnikiemu Eksarsze S Tronu Apostolskiego konstantynopolitańskiego”, wydane u Michała Sloski w roku 1633, z wyroku konsystorza lwowskiego, spalono również na stosie.

A ileż to książek spłonąć musiało, wrzucane do ognia w kami wystraszonych w sumieniu swoim żon, w tajemnicy przed mężami, i iluż to mogło być takich Supeckich, którzy całe swoje zbiory niszczyli w ogniu! Toż dla ukojenia obrażonej pychy jednego z magnatów litewskich (Radziwiłła) z zajądłością godną lepszej sprawy — niszczone wartościowe książki Kojalowicza, a innych dzieł tegoż autora nie drukowano, bo na to nie zezwalał Jezuit.

I wreszcie niebył dawno, bo w połowie ubiegłego wieku, Benedyktyni francuscy, przeniosszy się do Polski, podjęli się uporządkowania Biblioteki Świętokrzyskiej i wtedy liczne polskie książki, dla nich niezrozumiałe spalili na stosie.

Z 15 książek wydanych przez Michała Reya z Nagłowic, 7 zaginęło

zupełnie, a odszukane 8 są niesychniane rzadkości, chociaż taką np. „Postyllę” drukowano dwa razy, „Zwierciadło” trzy i „Psalterz” trzy.

Ostatnia wojna porobiła okropne zniszczenia w naszym piśmiennictwie wieków dawnych. Dlatego dzisiaj musimy wszelkie stare zbiory czy pojedyncze tomy otoczyć najser-

deczniejszą opieką, a wszystkie rzadkie egzemplarze, których na Ziemiach Odzyskanych znaleźć można wiele, bo je tutaj Niemcy magazynowali — powinny być obowiązkowo zwrócone bibliotekom publicznym, a nie chowane pod korcem w prywatnych zbiorach i zbiorach i uniedostępniane tym badaczom i pisarzom, dla których stanowią one wartość bezcenną. Wiem dobrze, a nawet znam takich osobiste, którzy „zabszabrowane” rzadkie dzieła u siebie posiadają. Te książki muszą bezwarunkowo być zwrócone społeczeństwu.

ŻYCIE KULTURALNE

Wymiana kulturalna polsko-jugosłowiańska

W ramach wymiany kulturalnej polsko-jugosłowiańskiej przybędzie w dniu 10 października br. do Polski grupa pisarzy jugosłowiańskich. W skład grupy wchodzi: Historyk literatury prof. Konecki ze Skoplje, poeta Wikosław Kaleb z Zagrzebia, poeta Juś Kozak z Lublany, poetka Desanka Maksymowicz z Belgradu i krytyk literacki Welico Petrowicz z Belgradu.

Goście jugosłowiańscy zabawią w Polsce cały miesiąc i wezmą udział w walnym zjeździe Zw. Zawodowego Literatów Polskich we Wrocławiu. Jednocześnie w dniu przyjazdu gości jugosłowiańskich uda się do Jugosławii, na ten sam okres czasu wyjazdka pisarzy i artystów polskich. W skład wyjazdki polskiej wchodzi: A. Rudnicki, pisarze chłopscy S. Nedza Kubiniec, Józef Morton i Antoni Olcha oraz artyści — Włodz, Sawulak z Krakowa i Tad. Borowski z Warszawy.

Wieczór autorski Aragona w Moskwie

W wypełnionej po brzegi sali odczytowej Moskiewskiego Muzeum Politechnicznego odbył się wieczór autorski znakomitego poety francuskiego Louis Aragona. Pisarz francuski odczytał szereg swych poezji, po czym przekłady rosyjskie recytowali sami tłumacze, wybitni poeci radzieccy. Na zakończenie gość francuski odczytał swój głośny poemat „Róża i Rezeda”, poświęcony wspólnie walce i wspólnemu męczeństwu działaczy ruchu lewicowego i katolickiego we Francji, po czym wyświetlono film, produkcję francuskiej, osnutą na tym poemacie. Publiczność na sali i tłumy, które ze względu na brak miejsca zgromadziły się przed wejściem, urządziły pocie francuskiemu spontaniczną owację.

Wystawy w Muzeum Narodowym.

Dyrekcja Muzeum Narodowego w Warszawie przygotowuje szereg wystaw artystycznych z zagranicy, organizowanych z inicjatywy naszych placówek dyplomatycznych. Ustalono na najbliższy czas 5 wystaw obcych. Cykl ten przedzielił czasowe wystawy sztuki polskiej projektowane na koniec bieżącego roku. Jedną z nich będzie wystawa poświęcona prac Tytusa Czyżewskiego, a drugą — pokaz współczesnych tkanin artystycznych.

Na krakowskiej scenie

Dyr. Teatrów Miejskich — Br. D. Browski zapowiada na najbliższy sezon wystawienie następujących sztuk: Wyspiańskiego — „Kłatwy” i „Warszawianki”, Fredry „Dożywocie”, z występami Solskiego i Leszczyńskiego. „Rewizora” Gogola, ponadto nową sztukę Morstina i na zakończenie sezonu „Krakowiaków i Górali”.

„Dwa Teatry” w Bernie.

W teatrze „Svobodne divadlo” w Bernie na Morawach odbyła się premiera „Dwóch teatrów” J. Szaniawskiego w przekładzie H. Teigowej. Sztuka spotkała się z nader gorącym przyjęciem, licznie zebranej publiczności.

Klasyki literatury światowej w Zw. Radzieckim

O niezwykłej popularności klasyków literatury światowej w Związku Radzieckim świadczą następujące przykłady: utwory Wiktora Hugo — wydawane były w ZSRR przeszło 230 razy, powieści Maupassanta prawie tyleż razy, ogółem nakład dzieł Zoli przewyższył 2 i pół miliona egzemplarzy, a Twaina — 3 miliony.

U plastyków warszawskich



Janina Dobrzyńska Port w Szczecinie (gwasz)

Marian Turwid SŁOWA NA PALECIE

Zamknięty w pracowni cztery niskie ściany jak w niedoleństwo zamknięty człowieka — Mistrzu malarski — daleki, nieznaną spoglądasz z głębin umarłego wieku jak święty.

Strzęp płótna kurzem okryty i brudem, obraz niezdatny rysunkiem i plamą, jakimże cudem jest rozchyloną twej legendy bramą?

Długo mi bramy te były zamknięte, ze zbytnim chęcią em je minać pościłem — kluczem nie szuka, a nawet — pamiętam — rzućłem w obraz kamieniem litości, jak piaskiem, wzgardził sypałem nań śmiechem: przecież — człowiecze by objawić wnętrze wystarczy linie użycie najprościej albo barwę kilka przetopić na teczce...

Czyż ci do tego — Mistrzu stary — celu nie wystarczy a plam i form wymowa? żeś Świętym Pańskim na tych płótnach wielu od warg — w kształt trąbek wypisywał — SŁOWA? Czyliż — cz owicie by rozewrzeć wnętrze aż do sów trzeba uciekać pomocy? gdy nawet sprawy najskrytsze, najwietsze świadcza się niebem gwiazdzistym wśród noc.

Po niezliczonych dniach serdecznej meki stary mistrz pedzle odłożył z rozpazca: Niech bracia, mistrze cechowi, wybaczają, że malarz — pióro wziął do drżącej reki...

Wolał, Mistrzu, dopuścić się zdrady, niż przed drugimi wnętrze swe kryć dumnie, wiedząc, że przecież wnet — milczący, blady, sam bedziesz z sobą poprzez wielki w trumnie. I przerażony tym sam-na-sam z grobem, chciał się związać z przyszłych dni żywotem hymnem geniusza, niemoży bełkotem, każdym sposobem. Wiedząc, że barwę twych i linii wymowa najsłabszych tonów serca nie objawieć potrafi na obraz wypisywać słowa, bym feraz — klucz miał do Twej, Mistrzu, treści.

Po wielu wiekach, ja — na'm'odszy z cechu rozwarła miłam twej legendy brame — Pragnienia moje — to twych tęsknot echo, a kroki — ścieżki mijają te same.

O to me półno na blefram napłete. Wiele jest proste przede mną zadanie: przetopić barwy paleta objęte, aby serdecznym spłyne'y wyznaniem.

Kamieniem na mnie nie rzućcie litości, jeśli zadania najprostszego w świecie nie zdąży — pedzłem wyrazić najprościej i pocznę — SŁOWA pisać na palecie.

Niezlomny książę niezlomnej Warszawy

Bydgoszcz, we wrześniu. W owym miesiącu, kiedy radio zaczynało spełniać osobliwą funkcję i rozgłośnia warszawska stała się jedynym łącznikiem ze światem, przed



Stefan Starzyński

mikrofonem jej stała codziennie jeden człowiek, aby dodać otuchy i poczonym i ginącym: prezydent miasta Warszawy, major Stefan Starzyński, nazwany przez Anglików Stefanem Upartym.

„Celem mej pracy jest zapewnić wojsku zaspokajanie wszelkich jego potrzeb i zabezpieczyć normalne funkcjonowanie życia codziennego ludności cywilnej. Policja państwowa, a ze strony społeczeństwa Straż Obywatelska zapewnią ludności ład i porządek”.

Oto słowa pierwszej odezwy Prezydenta Starzyńskiego, wygłoszonej po objęciu przez niego stanowiska Komisarza Cywilnego w dniu 8 września 1939 roku.

... „Podjęliśmy walkę z niemieckim barbarzyńcą — mówi Starzyński w jednym z swych przemówień radiowych, — walkę o wolność. Niech nikt się nie przestraszy moją, czy innego śmiercią... Po nas przyjdą inni, którzy walczą będą o sprawiedliwość nad niesprawiedliwością, o to, co w życiu jest piękne i dobre nad tym, co jest podłe i złe”.

Podczas jego przemówień cała Warszawa skupiała się przy głośnikach. Wszystkie głośniki były otwarte, wszędzie rozbrzmiewały męskie słowa Prezydenta. Słuchający go z wzruszeniem mieszkańcy jeszcze wolnej, choć już oblężonej Warszawy i ci, którzy już jęczeli w niewoli, pamiętać będą zawsze jego słowa, które wlewały otuchę w znękane serca.

Mówił o wszystkim, o troskach codziennych, o bohaterstwie Polaków, o zbrodniach niemieckich. Nie ukrywał prawdy. Namawiał do wytrwania. Idzie o godziny, pomoc jest blisko... Wierzyć w nią i wierzyć w zwycięstwo — Był jeszcze jeden dzień! Oto słowa jego rzucone z myślą o pomocy... o którą apelował przez radio do Anglii i Francji, gdyż stał się w owym czasie również naczelnym ambasadorem Polski...

W odezwie do lorda-majora Londynu podziękował w imieniu kraju za pozdrowienia przesłane przez radio londyńskie, które z dniem 7 września rozpoczęło nadawanie audycji polskich, oraz w imieniu kraju i jego obywateli dopominał się o spiesznej pomocy i wypełnienie zobowiązań sojusznicych.

Odpowiedział również przez radio bohaterskiemu burmistrzowi Brukseli z pierwszej wojny światowej, mówiąc, że jest szczęśliwy, że może reprezentować ludność, dla którego bohaterstwa brak mu słów. Z takim heroizmem, z jakim broniła się Bruksela podczas pierwszej wojny światowej, Polacy dziś bronią swą Stolicę.

W dn. 12 września Prezydent z ochrypiłym już głosem stanął znowu przed mikrofonem z następującym apelem:

— Potrzeba mi 600 młodych ludzi, odważnych, gotowych do boju na śmierć, do upadłego. Potrzeba mi ich zaraz. Nie zawiodę się na was nigdy, wiem, że nie zawiodę się i w tej chwili. Ochotnicy zostaną natychmiast umundurowani i uzbrojeni i utworzą I. Oddział Pułku Obrońców Stolicy, jej honorowy poczet. Za nimi pójdą dalsi. Na razie potrzeba mi 600”.

Na punkcie zbornym falował za chwilę tłum kilkutyśniczny. Ludzie przybiegli tak jak stali i w tym, w czym byli. Bili się o pierwszeństwo. Byli to przeważnie prości, szarzy ludzie, którzy w dniach wrześniowych najeściej zdali egzamin z patriotyzmu.

22 września Prezydent Starzyński

dziela przez radio odpowiedzi na pytania, zawarte w depeszy agencji prasowej United Press, w której jeszcze raz prostuje kłamstwa niemieckie, że okrutne prowadzenie wojny uzasadnione jest postępowaniem ludności cywilnej. Odpowiedział, że straty są bardzo znaczne, przeważnie w ludności cywilnej, głównie wśród kobiet i dzieci. Na pytanie, czy widać Niemców z Warszawy odpowiedział:

— Widzimy tysiące lotników, bombardujących bez przerwy miasto. O ile pomoc świata cywilizowanego dla Polski nie będzie szybka i skuteczna, nic nie uratuje Warszawy od całkowitej zagłady.

W dzień później, dowiadując się, że ponie Teatr Wielki i Narodowy i że nie ma ratunku, gdyż zabrakło wody, Starzyński ze łzami w oczach jedzie do radia, by głosem pełnym wzrusze-

grupie techników, bezimiennych bohaterów, którym zawdzięczyć należało, że kiedy wszystkiego zabrakło w Warszawie, radiostacja warszawska funkcjonowała, gdyż z narażeniem własnego życia pilnowali na forcie mokotowskim urządzeń technicznych

— Jest bardzo źle — powiedział wówczas do Starzyńskiego speaker Zbigniew Świętochowski, który zeszli jako ostatni ze stanowiska.

— Nje, jest dobrze — odpowiedział Prezydent — i to dzięki wam, dzięki waszej pracy świat cały wie o barbarzyństwach tych Hunów! Świat nas słyszy, wie że giną dzieci i kobiety, świat nie pozwoli, by taki naród jak Niemcy mógł rządzić Europą!

Jeszcze pod sam koniec zapewniały nas gorące, namiętne i jednocześnie tragiczne słowa naszych żołnierzy — obrońców Warszawy:



Wrzesień 1939. Niemcy wdzierają się na przedmieścia Warszawy.

nia powiedzieć:

— Chciałem, by Warszawa była wielka. Ja i moi współpracownicy kreśliiliśmy plany, robiliśmy szkice wielkiej Warszawy przyszłości. I Warszawa jest wielka! Prędzej to nastąpiło, niż przypuszczaliśmy. Nie za 50 lat, nie za 100, lecz dziś widzimy Wielką Warszawę.

Gdy teraz do was mówię, widzę ją przez okno w całej wielkości i chwale, otoczoną kłębam dymu, rozczwienioną promieniami ognia, wspaniałą, wielką, walczącą Warszawę!

I choć tam, gdzie miały być wspaniałe sierocińce — gruzy leżą, gdzie miały być parki, dziś są barykady, gęsto trupami pokryte, choć pełną nasze biblioteki, choć pełną nasze szpitale, nie za 50 lat, nie za 100, lecz dziś — Warszawa, broniąca honoru Polski jest u szczytu swej wielkości i sławy!

Z trwożą w sercu i modlitwą na ustach Polska wsłuchiwała się w dochodzące z Warszawy przez fale eteru detonacje bomb lotniczych i podskoków artyleryjskich, podziwiała speakerów trwających na stanowisku. Lecz nie tylko ich bohaterskiemu wytrwaniu należy się specjalne uznanie, ale i

— Nie wiercie, że jesteśmy w rozpacz! Nie wiercie, że jesteśmy rozbici!

W dniu 26. 9. rozpoczynają się gwałtowne przygotowania artylerii. Do szturmów wychodzi niemiecka piechota. Natarcie to udało się zahamować. Lecz był to już ostatni wysiłek. Zdobyto się nań, by nie dopuścić do opanowania miasta szturmem. Hitlerowskie represje podobne byłyby do pamiętnej rzezi Pragi.

Wczesnym rankiem 28 września ustala się techniczne szczegóły przekazania miasta Niemcom. Podpisano warunki kapitulacji. Starzyński nie skorzystał z okazji, by wylecieć własnym samolotem, nie opuścił miasta.

Umilkły działa. Przeszły warczeć samoloty. Z ciasnych piwniczek i zatęchłych schronów ludzie zaczęli wychodzić na ulice, szukając między stosami gruzów swych najbliższych.

— Na bohaterskich murach pustych, wypalonych domów rozlepiła była ostatnia odezwa Prezydenta Starzyńskiego.

Pozycja walki o Państwo Polskie trwała tak długo, dopóki istniał chociażby cień możliwości oporu...

Waleria Drygałowa

Cyfry mówią o rozwoju spółdzielczości

Na dzień 1 lipca br. mieliśmy na terenie kraju:

12.314 — czynnych spółdzielni, w tym:
5.526 — spółdzielni powszechnych,
1.998 — gminnych spółdzielni Samopomocy Chłopskiej,
262 — inne spółdzielnie pomocniczo-rolne,
622 — spółdzielnie rolniczo-handlowe,
1.289 — spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych,
1.061 — spółdzielni pracy,
749 — spółdzielni przetwórczych (mleczarni i gorzelni),
33 — spółdzielnie elektryfikacyjne,
10 — spółdzielni zdrowia,
764 — spółdzielni ogrodniczo-warzywniczych, rybackich, parcelacyjno-osadniczych, księgarskich, wydawniczych, budowlanych, budowlano-mieszaniowych,

18.798 — sklepów spółdzielczych,
3.815.000 — członków spółdzielni — wobec 2.356 tys. przed wojną,
85 miliardów zł wynosi obrót spółdzielni w pierwszym półroczu 1947 r. wobec 40 miliardów zł w całym roku 1946.

Takie osiągnięcia były możliwe tylko dzięki warunkom, jakie spółdzielczość uzyskała w Polsce Ludowej.

(Z wywiadu prezesa Związku Rewizyjnego Spółdzielni RP — E. Peczalińskiego).

UWAGA!

UWAGA!

Czytelnicy IKP

Ilustrowany Kurier Polski, chcąc spopularyzować wśród jak najszerszych warstw społeczeństwa polskiego znajomość Ziemi Odzyskanych, postanowił urządzić wielki konkurs ilustracyjny pt.:

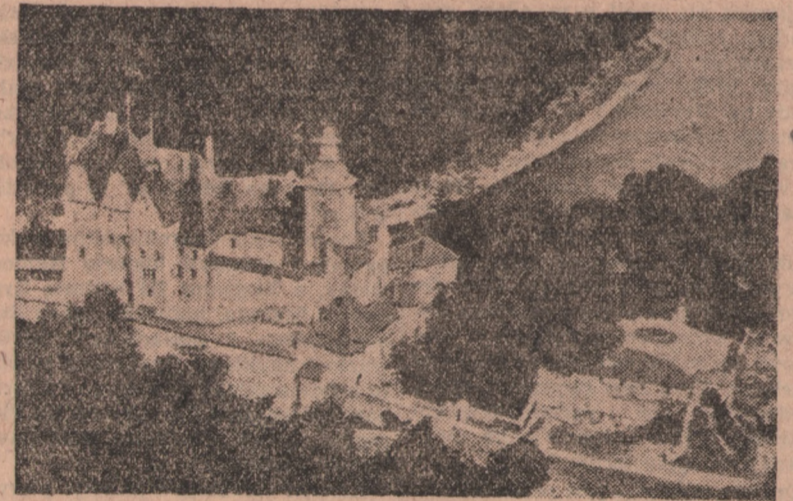
„Czy znasz Ziemię Odzyskaną?”

Konkurs Ilustrowanego Kuriera Polskiego ma nie tylko dostarczyć Czytelnikom naszego pisma pożyteczną rozrywkę. W pierwszym rzędzie ma on spełnić społeczną funkcję propagatora piękna zabytków, znajdujących się na Ziemiach Odzyskanych, ma podkreślić polskosc tych ziem. Z tych też przyczyn w konkursie IKP winny wziąć udział najszersze warstwy czytelnicze, szczególnie zaś młodzież szkół powszechnych, średnich i wyższych.

WARUNKI KONKURSU:

Począwszy od 1 października będziemy co drugi dzień umieszczali w naszym piśmie zdjęcie konkursowe, przedstawiające pewien obiekt z Ziemi Odzyskanych. Następnego dnia po zamieszczeniu zdjęcia znajdą Czytelnicy nasi w IKP kupon konkursowy, oznaczony kolejnymi cyframi od 1 — 15. Pod każdym zdjęciem konkursowym znajdzie uczestnik naszego konkursu krótkie objaśnienie, z którego to miasta polskiego na Ziemiach Odzyskanych pochodzi przedstawiony obiekt i jakie owo miasto posiada zabytki. Zadaniem uczestnika konkursu będzie dać odpowiedź na pytanie: co przedstawia nasze zdjęcie. Każdy uczestnik konkursu ilustracyjnego IKP będzie więc musiał udzielić nam 15 odpowiedzi, wyjaśniając, co przedstawia 15 reprodukowanych w naszym piśmie w odstępach dwudniowych fotografii. Równocześnie uczestnik konkursu będzie musiał przelać nam komplet kuponów konkursowych z numerami od 1—15. Zwracamy uwagę, że przy obliczaniu wyników konkursu w wypadku większej ilości trafnych odpowiedzi zdecydować o przyznaniu nagrody większą ilość nadesłanych kuponów, których poza obowiązkowym kompletem może każdy uczestnik konkursu przelać nam dowolną ilość.

Oto jak będzie wyglądał konkurs:



Pod takim np. zdjęciem zamieścimy krótkie objaśnienie, które zorientuje uczestnika konkursu co do okolicy lub miasta, z którego pochodzi przedstawiony przez nas obiekt. Czytelnik odpowie — co przedstawia obiekt.

Sąd konkursowy

w którego skład wejdzie przedstawiciel Instytutu Zachodniego w Poznaniu i Wydawnictwa Zachodniego w Poznaniu oraz członek Redakcji Ilustrowanego Kuriera Polskiego po sklasyfikowaniu odpowiedzi przyzna zwycięzcom konkursu

Nagrody

1	Nagroda	-	25 000 zł
2	"		15 000 zł
3	"		5 000 zł
4	"		5 000 zł

oraz 30 dalszych pięknych nagród książkowych w postaci publikacji popularyzujących Ziemię Odzyskaną

Termin nadsyłania odpowiedzi na konkurs ilustracyjny IKP. mija ostatecznie z dniem 15 listopada br.

Wielki konkurs ilustracyjny IKP. będzie trwał od 1 — 31 października br.

UWAGA!

CZYTELNICZY IKP!

UWAGA!

15 odpowiedzi

15 kuponów

w wielkim konkursie ilustracyjnym

Czy znasz Ziemię Odzyskaną?

Na marginesie festiwalu

filmów radzieckich w Polsce



Mikołaj Simonow

Poznań, we wrześniu.

Podczas, gdy amerykańska produkcja filmowa skoncentrowana została wyłącznie w Hollywood — radziecka polityka filmowa oparta jest na decentralizacji produkcji w wytwórniach rozmieszczonych na olbrzymim obszarze ZSRR. Słuszny ten krok podjęty w pierwszym rzędzie chęcią utrzymania odrębności regionalnej na polu, filmowym poszczególnych republik radzieckich.

Od wiosny tego roku, rząd radziecki w trosce o podniesienie poziomu sztuki filmowej, powołał do życia Ministerstwo Kinematografii. Pierwszym krokiem nowego ministerstwa było stworzenie Centralnego Biura Pisania Scenariuszy Filmowych i angażowanie doń wybitnych pisarzy radzieckich. Obecnie wysiłki Biura Scenariuszy idą w kierunku zwiększenia ilości scenariuszy, na tematy współczesne i z niedalekiej przeszłości tj. walk wyzwoleńczych. Niektórych scenarzystów zostali za swą pracę odznaczani, jak Boris Czyszkow za scenariusz do filmu „Wielki Przełom”.

W inwencji na polu filmowym kroczy Związek Radziecki na pierwszym miejscu, bo oto Sergiusz Iwanow

pierwszy w świecie wynalazł i rozwiązał kwestię filmu trójwymiarowego, nakręcając film „Robinson Kruso” i uruchamiając na wyświetlanie tego rodzaju filmów — specjalny kinoteatr. Połączenie telewizji z filmem jest również przedmiotem eksperymentalnym inżynierów radzieckich, i w chwili obecnej zakłada się dwie wielkie placówki telewizyjne w Leningradzie i Kijowie.

Nie mniejszą wagę przywiązuje się do roli aktora. Akademia Sztuki Filmowej w Moskwie rokrocznie wydaje dziesiątki zdolnych aktorów, z których wielu znanych jest w Polsce z wyświetlanych filmów.

Trudno wymienić wszystkie „gwiazdy” ekranu radzieckiego. Ograniczymy się do przedstawienia tych, których ujrzemy w filmach wyświetlanych w miesiącu zbliżeniu polskoradzieckiego. Juri Tolubiejew, Młody utalentowany aktor, którego po raz pierwszy widziliśmy w filmie „Maksym” (Wyborska dzielnica). Grał następnie w filmach: „Wielki przełom”, „Wyspa bezimienna” i „Dni i noce”.

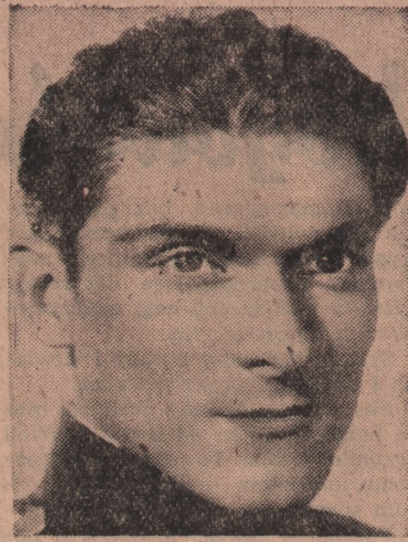
Elena Derewszczykowa, Młodziutka aktorka, którą podziwialiśmy w kolorowym „Czarodziejskim kwiecie” jako Katię oraz w niedawno wy-

świetlanej komedii sportowej „Goal”. Pierwsza rola: epizod w filmie „Daleka droga”.

Mikołaj Simonow. Ludowy artysta, laureat nagrody stalinowskiej. Grał



Elena Derewszczykowa



Juri Tolubiejew

w filmach: „Czapajew”, „Piotr I”, „Powrót”, „Wyspa bezimienna” i „Admirał Nachimow”. Nakręca film „Trzecie uderzenie”.

Walentyna Sierowa, znana polskiej publiczności z filmów: „Cztery serca”, „Czekaj na mnie”, „Zuch dziewczyna”, Zobaczymy ją wkrótce w obrazach: „Glinka” (z życia kompozytora rosyjskiego) i „Kwestia rosyjska”.

Tamara Makarowa. Znana polskiej publiczności z filmów: „Maskarada”, „Siedmiu śmiałych”, „Czarodziejski kwiat” (rola Władczyny Miedzianej Gory). Zobaczymy ją wkrótce w filmie „Przysięga”.

Ciekawostki

Z „Panzerfaust” chciał pewien kapitan węgierski zrobić pokrywę do garnka. Przy manipulowaniu nastąpił jednak wybuch, wskutek którego zniszczeniu uległy meble w mieszkaniu kapitana, ze ścian posypały się tynk, a nawet zarysowały się mury. Sam kapitan jednak wyszedł z wypadku bez jakiegokolwiek zranienia, a jedynie nabawił się strachu i poważnych strat materialnych. (zj)

Przeszło ćwierć miliona rozwodów udzielono w Niemczech w czterech strefach okupacyjnych od chwili zakończenia wojny. Rozwody stały się pewnego rodzaju zaraźliwą chorobą. Są one następstwem propagowanych przez reżim hitlerowski „byskawicznych” małżeństw, a najwięcej małżeństw rozchodzi się spośród tych, które zawarto na dystans, kiedy to strony nie widziały się przez długie miesiące, a nawet lata. Rozwody mają jednak również tło polityczne, gdyż żona chce się teraz oswobodzić od męża-hitlerowca, który dziś jej jest zbyt ciężki, jako że znajduje się w obozie odosobnienia, albo w każdym razie bez pracy i jej już nie przywozi z różnych stron Europy zarobkowych zdobyczy. (zj)

Od rysownicy do modelarstwa i rzeźby

Dolny Śląsk kształci kadry fachowców przemysłu drzewnego. — Zwiedzamy Gimnazjum Stolarskie i Rzeźbiarskie w Cieplicach

Cieplice, we wrześniu
Ziemie Odzyskane, a szczególnie Dolny Śląsk, mają to do siebie, że cieszy nas tu każdy, najmniejszy nawet dorobek i wysiłek twórczy. Cieszy nas każdy dobrze zagospodarowany zagon ziemi, każdy dymiący komin, a już prawdziwą dumą napębia rozwijające się szkolnictwo i wyraźnie wybijająca się na czoło zagadnienie — troška o młodzież. Z uwagi na prze-

mysłowy charakter tych ziem, troška ta oczywiście idzie po linii szkolnictwa zawodowego, mającego dać licznym zakładom przemysłowym i warsztatom pracy nowe kadry fachowców, techników i instruktorów.

Jedną z takich szkół to Państwowe Gimnazjum Stolarskie i Rzeźbiarskie w Cieplicach, przy ul. Gdańskiej, o istnieniu którego dowiadujemy się z racji odbywającej się właśnie wystawy prac uczniowskich z działu rysunków, modelarstwa, rzeźby i drobnych mebli. Wystawa ta to właściwie najlepszy bilet wizytowy szkoły i chwilami trudno nam uwierzyć, że wszystkie te prace, świadczące nie tylko o wyraźnej systematyczności w sposobie nauczania i wykazujące już dużą dozę artyzmu i prawdziwego uzdolnienia, wykonali 15, 16 i 17-letni chłopcy. Nie dziw więc, że dyrektor szkoły i jej organizator od chwili założenia — p. Edmund Sroka, dumny jest ze swoich pupilów.

Nauka w gimnazjum, do którego przyjmowani są uczniowie bez różnicy pici, po ukończeniu szkoły powszechnej, trwa 3 lata i obejmuje poza przedmiotami ogólnokształcącymi, stolarkę mebli artystycznych oraz rzeźbę użytkową, związaną z architekturą wnętrz. Uczniowie zapoznając się z właściwościami drzewa, jego obróbką, tak ręczną jak i maszynową, wykonują też samodzielnie wszystkie potrzebne rysunki techniczne. W parze z opanowaniem tych sprawności idzie rozwijanie w każ-

dym z nich zmysłu piękna i zdolności komponowania. Jeśli chodzi o rzeźbę, to nowoczesna nauka zerwała już całkowicie z przesądem, że mogą się do niej brać tylko wielkie talenty. Zresztą nie każdy z absolwentów skieruje swe kroki na Akademię Sztuk Pięknych. Wielu pójdzie na politechnikę, lub obejmie odpowiedzialne i kierownicze stanowiska w rozwijają-

cznie gospodarczą stroną uczelni. W internacie panuje wzorowa czystość, a pokoje są sympatycznie choć skromnie urządzone. Miłe wrażenie sprawia ponadto typowa, dolnośląska kaplica, oraz świetlica-jadalnia, w której uczniowie zbierają się na posiłki i gdzie spędzają wolne od zajęć chwile. Obecnie w domu sąsiadującym z internatem, kończy się przygotowania do otwarcia internatu dla dziewcząt. Jak z uśmiechem twierdzi dyr. Sroka, dziewczęta są elementem bardzo pożądanym w szkole, gdyż jeśli chodzi o modelarstwo, rzeźbę i urządzenie wnętrz, wykazują najwięcej polotu i rzetelnego entuzjazmu w pracy.

Prace ucni zdążyły już wzbudzić duże zainteresowanie w całym kraju i gimnazjum otrzymuje cały szereg zamówień na prace rzeźbiarskie (ołtarze, świeczniki) a nawet zabawki itp. Ostatnio zamówienia nadeszły też z zagranicy, ze Szwajcarii i Szwecji, tak, że gimnazjum zamierza wystawić prace ucni również na wszelkiego rodzaju wystawach zagranicznych. Zresztą patrząc na eksponaty skompletowane na wystawie i wyniki prac uczniowskich, nie wątpimy, że udział w wystawach zagranicznych przysporzy tej pożytecznej uczelni nowych laurów. Kierownictwo projektuje jeszcze budowę specjalnego baru na warsztat przedmiotów artystycznych, w którym uczniowie nadprogramową pracą będą mogli zasilić swoje fundusze.

Trudno nam ukryć fakt, jak bardzo cieszy nas ta placówka na Ziemiach Odzyskanych, jak cieszy entuzjazm, trud i serce wkładane zarówno przez kierownictwo, wykładowców, jak i ucni i opuszczamy szkołę z takim żalem, z jakim w kilka dni później żegnamy całe to przepiękne królestwo Liczyrzepy — Karkonosze.

F. A.

800 teatrów radzieckich rozpocznie pracę w nowym sezonie

Osiemset teatrów zapoczątkowało sezon teatralny w ZSRR. Obfitować on będzie w znaczną ilość premier. Do Komisji Repertuarowej Komitetu do Spraw Sztuki wpłynęło 3.200 nowych sztuk, spośród których setki zostały już zatwierdzone dla repertuaru teatrów radzieckich. Teatry narodów ZSRR poza rosyjskimi przygotowały na nowy sezon teatralny 73 premiery. Nowe sztuki teatralne poruszają przede wszystkim zagadnienia życia powojennego. Teatry radzieckie zatrudniają 50.000 artystów i reżyserów.

Nowe zespoły teatralne powstały w bieżącym sezonie w Kaspedzie, Nowocerkasku, Kaliningradzie i

Królewcu. Teatry dramatyczne stanowią więcej aniżeli połowę wszystkich teatrów radzieckich. Poza tym w ZSRR istnieje 36 teatrów operowych, 42 teatry komedii muzycznej, 49 teatrów dla dzieci i młodzieży i 114 teatrów objazdowych, które obsługują najdalsze zakątki ZSRR, m. in. osiedla myśliwskie, stacje polarne, miasta i porty dalekiej północy. Teatry znajdują się w najdalszych zakątkach ZSRR w górach Pamiru w Tadżikistanie, na Sachalinie, Kamczatce i na dalekiej północy. W najbliższych trzech latach zbudowanych będzie około 250 nowych gmachów teatralnych m. in. w Kazaniu, w Burjatmongolskiej stolicy Ulanude i Petrozawodsku. Bea.

Z wydawnictw nadesłanych

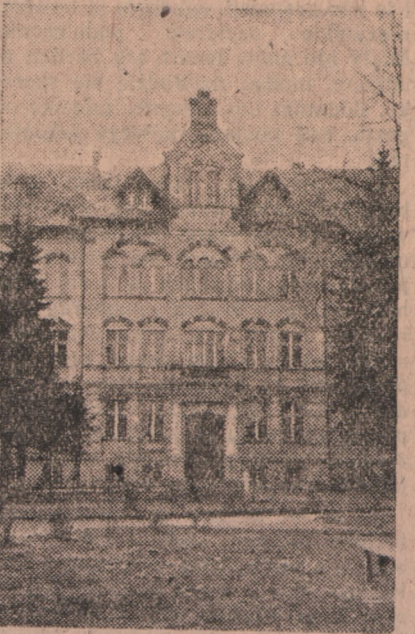
Irena Pioterek — Żurnal obuwia Nr 3
Żurnale obuwia p. Ireny Pioterek mają już ustaloną markę na rynku wydawniczym i trzeci z kolei zeszyt, poświęcony tym razem modelom na sezon jesienno-zimowy, nie zawiódł oczekiwań zarówno rzemieślników szewskiego, jak i naszych pań. Zgodnie z przedmową, żurnal uwzględnił tym razem raczej modele praktyczne, utrzymane w kolorach bardziej stonowanych. W obuwii damskim widać wyraźny i bezapelacyjny nawrót do normalnych obcasów i bardziej eleganckiej, choć spokojnej linii. Gustowne zwłaszcza są modele obuwia wizytowego, a fantazja i pomysłowość naszych mistrzów szewskich znajdują szerokie pole do popisu w obuwii karnawałowym. Żurnal zawiera ponadto kilka

ładnych modeli męskich i dziecięcych, tak, że wszechstronnością ujęcia na pewno zyska sobie szczerze uznanie. Całość uzupełniają arkusz kroju i nowo wprowadzony dział fachowo-informacyjny. Co prawda pewne stylistyczne ujęcie jednego z artykułów budzi zastrzeżenia, ale mamy nadzieję, że w następnych zeszytach wydawnictwo i w dziale redakcyjnym stanie na wysokości zadania. Szata graficzna żurnala — bez zarzutu.

Adres redakcji i administracji: Bydgoszcz, ul. Kaszubska 18.

Żurnal do nabycia jest w Bydgoszczy, w księgarni p. N. Gieryna, przy ul. Jagiellońskiej 2.

KSIEGARNIA N. GIERYNA
Bydgoszcz, Jagiellońska 2
poleca wszelkie nowości wydawnicze



Fronton Gimnazjum Stolarskiego i Rzeźbiarskiego w Cieplicach

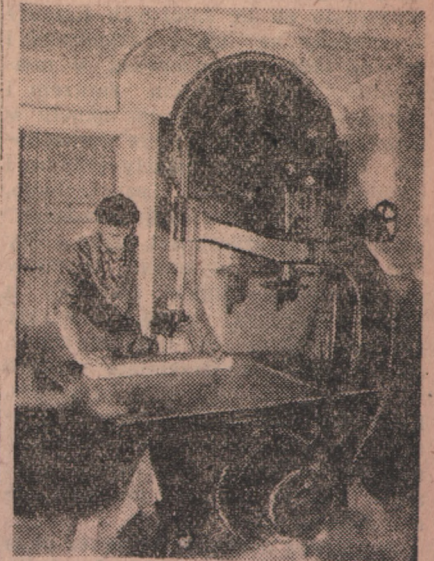


Wnętrze pracowni rzeźbiarsko-modelarskiej

cy m się coraz bardziej polskim przemysłem drzewnym.

To zresztą jest celem szkoły i w tym jej wielki plus, że uczeń opuszczający te progi ze świadectwem tzw. małej matury, jest już pełnowartościowym fachowcem, umiejącym zapracować na swój chleb codzienny, przy czym zawsze pozostaje dla niego otworem droga do wyższych uczelni. Kierownictwo gimnazjum, przykładając jednocześnie dużą wagę do społecznego wyrobienia ucni przez pracę w komórkach organizacji młodzieżowych, czy kółkach literackich i amatorskich lub w dobrze zorganizowanym samorządzie szkolnym, przyczynia się niemało do tego, że absolwent szkoły będzie jednostką wartościową i społecznie nawiąskroś użyteczną. Ponadto dużo uwagi poświęca się zdrowiu fizycznemu i sportom. Uczniowie korzystają z daleko idącej, bezpłatnej pomocy lekarskiej i nowoczesnie urządzonego ambulatorium dentystycznego.

Specjalną dumę szkoły i przedmiot zazdrości wielu podobnych szkół zawodowych w Polsce, stanowi niedawno urządzony internat, nad którym pieczę sprawuje p. major Stanisław Sobucz, zajmujący się jedno-



Praca przy pile taśmowej

Czarny skoczek

(Opowiadanie sportowe)

Pięć lat wojny przepłynęło nad Robertem bez śladu. Razem z żołnierzami inwazji rzucono go do Francji. Robert zobaczył Paryż, o którym opowiadał mu tyle O. Patrycy. Było to wtedy, gdy Robert uczęszczał do Misji. Za Misją leżała murzyńska wieś rozlokowana wygodnie nad zalewem. Robert z bratem wędrowali często w dżunglę, gdzie po znanych ścieżkach ścigali napastliwe małpy. Robert tęsknił teraz gorąco za Misją, wsią i dżunglą. Na szczęście wojna, (niezrozumiała dla Roberta) zakończyła się niespodziewanie szybko. W dwa



miesiące później dostał w ręce kartę demobilu i popłynął przez La Manche na Londyn. Tam zdarzyło się Robertowi nieszczęście, które kosztowało go cały biedny ład towarowy. Robert pierwszy raz w życiu upił się whisky i zmarnował wszystkie pieniądze.

Wracając się po Londynie z piekielnie bolącą głową — Robert trafił na duże boisko. Tłumy ludzi cisnęły się do bram i kas. Idąc z tą falą Robert weisnął się za ogrodzenie. Jakiś Murzyn stojący przy trybunie uśmiech-

nął się do niego przyjaźnie i wetknął w rękę bilet. Mundur Roberta pachniał pewnie jeszcze mocno wojną. Robert odnalazł szybko numer krzesła i siadł. Zrobiło mu się jakoś weselej. W tej chwili zaczęło mówić przez megafon. Robert słyszał nazwiska i cyfry. Ale rozumiał z tego mało.

Naprzeciw trybuny ustawiono słupki do skoczni. Speaker krzyknął znów przez megafon i na boisko wysypali się ludzie. Tuż przed trybuną skakali wzwwyż. Ośmiu, czy nawet dziewięciu. Robert śledził to z zainteresowaniem. Na jakiejś tam wysokości odpadło trzech, potem dwóch, a w końcu zostało tylko dwóch. Ci walczyli z całą zaciętością, a poprzeczka ciągle rosła w wysokość. Nagle jeden z nich uderzył w dłoń. Robertowi wydawało się, że ogłuchnie.

Nagle przez megafony padło słowo: „Rekord”. Na trybunie zrobiło się cicho.

— Oliver atakuje rekord — szepnął do ucha Robertowi jakiś młody, elegancki pan, który siedział z wyplekami na twarzy po prawej stronie Murzyna — on go dzisiaj pobije.

Poprzeczka poszła w górę i zatrzymała się na wysokości, której nikt w mieście dotychczas nie pokonał. Skoczek — silnie zbudowany mężczyzna — masową mięśnię. Skok nastąpił w dwie minuty później. Poprzeczka spadła.

Nagle w sercu Roberta obudziła się jakaś „pięć żyłka”. Serce to zaczęło mocno bić. Przypomniał mu się parkan za Misją, który codziennie przesadzali z bratem ku zgorzeniu dobrego Ojca Patryka.

— Ja bym to chyba przeskoczył — powiedział głośno.

Młody pan siedzący po prawej jego stronie drgnął i popatrzył na Roberta. — Dam panu 20 funtów — mruknął drwiąco — niech pan spróbuje? Roberta olśniła nagle myśl! Dwa-dziesiąt funtów! Wczoraj przehulał pięć!... Mężczyzna atakujący rekord skoczył po raz drugi. Poprzeczka spadła,



Mężczyzna machnął ręką. Wtedy Robert przesadził poręcz trybuny i poszedł ku skoczni. Sam podniósł poprzeczkę i położył ją na poprzedniej wysokości. Potem stał na trawie i zaczął odsznurowywać trzewiki.

Z trybun podniósł się wrzask. Do Roberta podbiegli sędziowie, ale tuż obok znalazł się młody człowiek w eleganckim płaszczu. Robert podniósł głowę i zobaczył, że sędziowie, co-ląją się szybko. Mógł już skakać.

Stanął tedy na bieżni boso, miarkując rozbieg. Zrobiło się tak cicho, że Robert słyszał szelest piachu pod nagimi stopami.

Murzyn szedł pod poprzeczkę wolno jak kot. Nagle odbił się i wystrzelił w górę!...

W tej sekundzie ryknął czujny megafon!... Robert miękko opadł na piasek... Połem podniósł się z kolan i spojrzął na poprzeczkę. Leżała jak przed chwilą. Równa, prężna i spo-

kojna. W ciągle trwającej ciszy Robert otrząpywał głośno długie, wojskowe spodnie. Tylko w wielkim, czarnym głośniku czyjś drżący głuchy głos skandował urywane słowa: Rekord!... Rekord!... Rekord!...
Krystyn Mazurkiewicz

NIEDZIELA SPORTOWA

W niedzielę, dnia 28 br. odbędą się na terenie całego kraju następujące ważniejsze imprezy sportowe:

Warszawa — Zakończenie kolarskiego biegu „Tour de Pologne”.
Gdańsk — Eliminacje bokserskie przed meczem z ZSRR i Rumunią.
Bydgoszcz — Mecz piłkarski Bydgoszcz — Toruń w ramach jubileuszu 25-lecia Pom. OZPN.

W rozgrywkach piłkarskich o wejście do Ligi spotkają się następujące zespoły:

- Warszawa — Polonia (W-wa) — Polonia (Bytom).
- Poznań — KKS — Szombierki.
- Kraków — Wisła — Polonia (Św.).
- Częstochowa — Skra — Motor.
- Kraków — Cracovia — Radomiak.
- Chorzów — AKS — RKS.
- Rybnik — Rymer — Grochów.
- Gdańsk — Gedania — Orzeł.
- Lublin — Lublinianka — Warta.
- Katowice — WMKS — Garbarnia.
- Olsztyn — KKS — ŁKS.
- Szczecin — PKS — Czujaw.
- W. Hajduki — Ruch — Legia.
- Tarnów — Tarnovia — Lechia.

WSZYSCY deklarujemy na odbudowę WARSZAWY

Z dnia

Zegar i trębacz



Bydgoszcz, we wrześniu.

Wskazówki zegara na naszych historycznych Klaryskach zatrzymały się na godzinie 12-tej... Już od 2 tygodni bez przerwy wskazują one tę godzinę... mimo iż czas biegnie, a trębacz z wieży Klarysek głosi o tym przechodniom, wygrywając piękny hejnał... Jest jakieś nieporozumienie w zestawieniu tych dwu faktów. Ktoś tu jest niepotrzebny, albo zegar, albo trębacz... A może jednak potrzebny jest i zegar i trębacz. Tylko niech w takim razie zegar nie dezawuuje trębacza...
A. Jaw.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ

REALIZUJE

GOSPODARKE PLANOWĄ

Wetnę owczą zakupuje i wymienia po cenach najwyższych „Krosienko” Fabryka Suki A. J. Klimont Bielsko 01407 Oddział w Bydgoszczy, Pomorska 14-4

Wydział Powiatowy w Wąbrzeźnie 10395 przyjmie od zaraz egzaminowanego maszynistę i palacza dla Kolei Powiatowej. Zgłoszenia kierować do Wydziału Powiatowego w Wąbrzeźnie.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego T. Sajan, Starosta Powiatowy

Rozpowszechniajcie „IKP”

00140 **Uwaga!** Właściciele i administratorzy nieruchomości.

Wydział Zdrowia Publicznego podaje do wiadomości, że w dniach najbliższych kontrolerzy tut. Wydziału przeprowadzać będą kontrolę po domach odnośnie wykonania zarządzenia dotyczącego szczepienia przeciw durowego.

Wobec tego wzywa się właścicieli i administratorów domów do udostępnienia tym kontrolerom książek meldunkowych i aby zebrali od wszystkich lokatorów domu dowody szczepienia względnie zwolnienia od szczepienia przeciw durowego z r. 1947 w celu okazania ich odnośnym kontrolerom.

00141 **Uwaga! Nowość! Uwaga!** STOLY TRACKIE Nowo udoskonalone pod patentem „Zula” nr 2230 służące do przera-biania z przędzy, lnu i wełny i t. p. Nowoczesne zastosowanie lady po-spiesznej po rewolucyjnych cenach. Bydgoszcz, Wileńska 10, tel. 16-22

Spółdzielnia Pracowników Gastronomicznych „GASTRONOMIA” Toruń, ul. Szeroka nr 24 poleca: 00409 wyborową kuchnię Czynna od godziny 8-ej do 23-iej. Najtańszy lokal na miejscu. Obsługa fachowa i rzetelna.

BLEZERY DAMSKIE 00396 dziane oraz KOSZULE MĘSKIE poleca WYTWÓRNIA J. ŚWIĄTKOWSKIEGO ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 120-16

BYDGOSKIE ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU MASZYN ROLNICZYCH W BYDGOSZCZY poszukuje placu z budynkiem na magazyn o powierzchni placu c-a 1000 m² budynku 200 m² Zgłoszenia kierować 00398 Al. Mickiewicza 3

Pierwszorzędna Konfekcja Damską i Męską kupisz najtaniej w firmie L. DUKAT Bydgoszcz, Wełniany Rynek 7 Telefon 3070 Polecam: Ubrania, paszche męskie i damskie, kostiumy, spodniczki, spodnie i bryczesy własnego wyrobu Firma odznac. ona złotym medalem na wystawie 600 rocz. miasta Bydgoszy 83

CENTRALA MASZYN I PRZYBORÓW BIUROWYCH w. Cz. Filippiak Naprawa: Maszyn do pisania Liczenia Powielaczy Kas telegraficzne Przeróbka: Maszyn do p... na uk ad polsk KUPNO SPRZEDAŻ Poznań, św. Marcina 32 tel. 88-19 Kont. o. ekwe: Bank G. spo-darstwa Krajowego 13-42 Mieszkanie prywatne w Marcin 32 1 pi-tro 424 telefon 89-19



Wypaloną nieruchomość 4-ro piętrową w Bydgoszczy przy głównej ulicy wydzierżawię za koszty odbudowy. Oferty pod „Odbudowa” do IKP Bydgoszcz 832

